N^er 287. ROK 1842. PIĄTEK 16 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE. Jutro Łazarza B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Zyroslaw.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
14	6	27 9, 348	— 9, 5	1 70	Południowy słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	9 434	† 1 0	1 85	PPł. Zachodni słaby	,,	
	10	9 384	† 0 7	1 91	,, średni	,,	

Wiadomości zagraniczne.

POLSKA.

Warszawa 7 Grudnia.

Wypis z protokułu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożéj łaski:
MY MIKOŁAJ I.,
Cesarz i Samowładzca Wszech Rossyi,
Król Polski,
etc. etc. etc.

Na prośbę o ułaskawienie Franciszka Grochowskiego, za zbrodnią morderstwa rozbójniczego, na osobie Piotra Daduń dokonanego, wyrokiem Sądu Kryminalnego Gubernii Lubelskiéj i Podlaskiéj, w dniu 7 (19) Lutego 1841 roku zapadłym, a przez Sąd Appellacyjny, w dniu 5 (17) Czerwca tegoż roku w drodze appellacyi, w dniu zaś 18 (30) Kwietnia r. b., w drodze rekursu zatwierdzonym, na karę śmierci, przez powieszenie na szubienicy, skazanego, która to kara, w skutek Manifestu Naszego, z d. 16 (28) Kwietnia 1841 r. na dożywotnie warowne więzienie zamienioną została.

Rozpatrzywszy rapport i wnioski Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, przedstawione Nam przez Radę Administracyjną Naszego Królestwa Polskiego.

Postanowiliśmy oświadczyć, jakoż niniejszém oświadczamy, iż nieznaleźliśmy dostatecznych powodów do udarowania skazanego dalszą Naszą łaską Królewską.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości polecamy.

Dan w Carskiém-Siele, d. 31 Października 12 Listopada 1842 r.

(podpisano) MIKOŁAJ.

przez Cesarza i Króla Minister sekretarz Stanu-
Ig. *Turkułł.*

ROSSYA.

Petersburg 29 Listopada.

Zeszłéj niedzieli mieli zaszczyt być przedstawionemi Jego Cesarskiéj Wysokości Cesarzewiczowi Wielkiemu Xięciu następcy: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny króla Jmci Niderlandzkiego, baron Mollerus; sprawujący interesa króla Jmci Bawarskiego, baron Günterrode, i sprawujący interesa króla Jmci Duńskiego, hr. Plessen, którzy następnie mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. W. W. Xciu Michałowi Pawłowiczowi.

Doszło do wiadomości N. Cesarza Jmci, że znajdujący się w Petersburgu włościan dóbr udziałowych, Żygunów, oddawna notowany jest występnym handlu ochotnikami do rekrutów.— Jego Cesarska Mość, pragnąc wytępić takowe złe, najwyżéj rozkazać raczył, dla postrachu innych, zajmujących się podobnym przemysłem, oddać Żygunowa do kompanij poprawczych, na rok, a potém na szeregowego.

Dnia 2 Grudnia.

Rozkaz dzienny ministra wojny.

Carskie-Sioło, 6go Listopada 1842 roku.

N. Cesarz Jmć, najwyżéj rozkazać raczył: żołnierzy urlopowanych na czas nieograniczony, którzy nie wysłużyli lat 20, ściągać co roku do wojsk na jeden miesiąc, dla cwiczeń przy nich instrukcyjnych, nie na dzień 30 Czerwca, jak przepisano ustawą, z dnia 10 Kwietnia 1841 r. lecz na dzień 1 Września, wszędzie gdzie się tacy urlopowani na czas nieograniczony znajdują, wydając za każdym razem osobne polecenia, do których mianowicie wojsk przykomenderować ich wypada.

Takową wolę monarszą obwieszczając w wydziale wojennym, dla wiadomości i należytego wypełnienia, uważam za rzecz potrzebną nadmienić, że względem przykomenderowania do wojsk żołnierzy urlopowanych na czas nieograniczony, departament inspektoryjny, będzie corocznie w swoim czasie, rozsyłać osobne szczegółowe rozkłady.

(podp.) jenerał adjutant Xżę *Czernyszew.*

FRANCYA.

Paryż 5 Grudnia.

Palestra angielska straciła najstarszego ze swych członków. Umarł Sir Thomas Platt, mając lat 92 wieku. Wsławił się on nietylko jako biegły prawnik, ale i jako botanik. Nowowyszłe przepyszne wydanie pod nazwaniem *Flora Graeca Sibthorpiana* jest w większéj części owocem jego pracy.

Przywożą teraz do Anglii z Nowéj Zelandyi wielką ilość séra, który przechodzi w smaku wszystkie dotąd znane. Nazywają go sérem antypodów.

BELGIA.

Bruxella 29 Listopada.

Izba reprezentantów uchwaliła dziś prawie jednogłośnie, bo z wyjątkiem jednego głosu, przyjęcie projektu do prawa, zatwierdzającego traktat handlowy, z Hiszpania zawarty.

HISZPANIA.

Z Paryża 2 Grudnia.

Skład nowéj junty w Barcelonie, na czele któréj stoi Arcybiskup i kilku najznaczniejszych kapitalistów miasta tego, dostatecznie dowodzi iż się tam orężowi rządowemu nadal opierać nie myślą. Nieodzowną kapitulacyą już może w téj chwili zawarto, i spodziewać się należy że Espartero nie da zanadto uczuć Barcelończykom ich klęski.

Pewną jest niemal rzeczą, że rząd madrycki przyjął ofiarowaną sobie pomoc z strony angielskich okrętów wojennych w Gibraltarze stojących. O sposobie, w jaki one rząd posiłkować miały, nic nie słychać, i tyle tylko wiadomo, że do Barcelońskiego portu odpłynęły. Może środek ten miał na celu zastraszenie Barcelończyków, gdy i jenerał Halen wiele na tém korzystał, że ciągle odgrażał bombardowaniem o którém nigdy szczerze nie myślał. Armia Halena wynosi 10,000 ludzi, choć 2,000 do Gerony, pod jenerałem Zurbaną wyprawił, a tę zwiększą jeszcze dwa bataliony piechoty i dwa jazdy, które z Espaterą z Madrytu i okolicy tegoż wyruszyły. — Chociaż Barcelończykowie do 30000 uzbrojonych ludzi mieć mogą, nie zdołają oni nigdy, armii takiéj czoła stawić.

Wczorajsze posiedzenie deputowanych było krótkie; ale pełne wrzawy. Hrabia de las Navas i deputowany Lopez, utrzymywali, że wielka część kongresu nagania oddalenie się rejenta ze stolicy; po przywróceniu ciszy, odczytał minister marynarki dekret, onegdaj, to jest w dniu wyjazdu rejenta do Barcelony, podpisany mocą którego zawieszone są posiedzenia kortezów.

Rozmaitości.

Cudowne uzdrowienie hrabianki de Maistre.

(Dokończenie.)

Tutaj to pokazuje się najpierwszy skutek wszechmocności i miłosierdzia Boskiego; Panna Komar swojéj choréj przyjaciołce zwykle przynosiła obrazki, książki i inne pobożne dary. Kiedy już nic więcéj do dania jéj nie miała, w ostatnią środę wpadła na myśl, przyniesienia jéj obrazu czcigodnego Kanonika del Bufalo, w raz z relikwią jego sukni, a zara-

zem zaproponowała dziewięciodniowe nabożeństwo o jéj uleczenie. Wczoraj, dnia 7 października, w dzień piątkowy, pamiątce męki Pańskiéj poświęcony, poszła w południe chorą odwiedzić; hrabina de Maistre, matka, ze swego łóżka łez potokiem córkę skrapiała. Zobaczywszy Pannę Komar, z wyrazem boleści rzekła: »Już po wszystkiem, nic mam już żadnéj nadziei; nie możemy się niczego spodziewać, dwie godziny cierpiała okropne męczarnie dla tego że się na łóżku podniosła. Tym czasem uchwyciła nitkę téj sukni, którąś jéj onegdaj przyniosła, i to ją uspokoiło.»

Lubo ta spokojność mogła była być skutkiem słabości, którą jéj straszliwe boleści sprawiały, przecież bardzo to uderzyło Pannę Komar. Aby chorą rozweselić, usiadła przy jéj łóżku, i zaczęła z nią pracować i mówić. Tém zmęczona rzekła do niéj: Dobrzebyśmy zrobiły, gdybyśmy rozpoczęły modlitwę o siedmiu ofiarowaniach krwi przenajświętszéj; kiedyśmy nowennę zaczęły, skończmy ją razem. Chora zezwoliła, wzięła książkę i obraz czci godnego sługi boskiego; obraz położyła na kolano gdzie jéj boleść dolegała, i z prostotą wiekowi młodemu i czystości wierze właściwą, zwracając mowę do ś. kapłana, rzekła z uśmiechem: »Jeżeli mi nie uczynisz téj łaski, o którą cię proszę, nie za długo będziesz zapewne tego żałował.» Panna Komar mimo boleść swoję wielką, przecież na tę prostotę pełną zaufanai, musiała się uśmiechnąć.

Ukończywszy Panna de Maistre modlitwę do przenajświętszéj krwi, odprawiła jeszcze modlitwę do ś. Katarzyny genueńskiéj, a potém obraz z kolana zdjęła. Przecież Panna Komar, mocą wewnętrzną pobudzona wzięła znowu obraz i trzymając go na chorém kolanie, rzekła: »O mój ojcze, uczyń nam tę łaskę, o którą cię prosimy!« Czém chwila upłynęła, zawsze mocą tajemną pobudzana, w imie Boga i zasług jego sługi mocnym głosem rozkazała choréj, aby nogę całkiem wyciągła. Franciszko, rzekła do niéj, wyciągnij nogę, spróbój, spróbój!« panna de Maistre spróbowała, rusza nogą, i z łóżka wyskoczywszy, rzuca się w objęcia swojéj przyjaciołki, i woła: »Natalio, jestem uleczona!« Obiedwie ogarnęło takie zdumienie i zostawały w takiém zbytku radości iż się wyrazić nie da.

Tym czasem krzyk choréj usłyszano, w momencie przybiegli ojciec, matka, siostra, ciotka, słudzy, wszyscy biegli szlochając i płacząc, i spowodowani pomimowolném uczuciem padli na twarz, i z obliczem ku ziemi obróconém i czołem kornem, a rękoma ku niebu wzniesionemi zaśpiewali: *Ciebie Boże, chwalemy.*

Posłano po lekarzy i xięży. Pierwsi byli przejęci zdziwieniem nie wypowiedzianém, płacząc mówili: Cud! cud! I my przyszliśmy na to, i na tak cudny widok powszechnego wzruszenia nie mogliśmy nie podzielać: to kolano, wczoraj jak kamień bez poruszenia, dziś zdrowe i giętkie; ta twarz blada i zapadła, teraz świeża i wesoła,

Tysiąc osób schodziło się, aby ją odwiedzić; pozwalano ludowi wchodzić, i jeszcze o siódméj godzinie wieczornéj przy łóżku matki zaśpiewano hymny radosne. Rozrzewniający to był widok, jak każdy łączył się do modlitwy, ktokolwiek wszedł do pokoju. Tymczasem panna de Maistre biegła wszędzie, chodziła, klękała, jak gdyby nigdy chorą nie była. Lekarze oglądali kolano, i znalezli je proste, gładkie i zupełnie zdrowe; po wielokroć razy gnietli je, najmniejszego bólu jéj nie sprawiając, kiedy moment przed tém najmniejszego poruszenia prześcieradła znieść nie mogła.

Stało się to wczoraj o godzinie $3\frac{1}{2}$ popołudniowéj. Od tego czasu panna de Maistre była zawsze na nogach, aby przyjmować najznakomitsze osoby miasta, które do niéj z powinszowaniem przychodzili. Dziś rano w towarzystwie panny Komar, swych rodziców i przyjaciół poszła do kościoła, gdzie ojciec Pellegrini uroczystą dziękczynną mszą ś. odprawił, kommunią ś. z całą rodziną swoją przyjęła, i trzech mszy śś. jedna po drugiéj odprawionych klęcząc słuchała.

W téj chwili jest w szpitalu, gdzie z największą gorliwością i niewypowiedzianą radością chorym usługuje, i biega tam i sam, najmniejszego zmordowania nie czując. Z kolei nawiedza wszystkie łóżka, wino i sucharki chorym podaje, na swoim ręku ich trzymą, pociesza i odwagi im daje. Lekarz za nią chodzi, patrzy na nią i płacze.

Indygacyą sądową posłano do Rzymu; jest to trzeci cud od śmierci kanonika. Ze wszech stron piszą do Rzymu, o książki i obrazy sługi bożego prosząc. Przez to zdarzenie całe miasto jest, jakby je do góry nogami przewrócono; nawet różnowiercy nie mogą wyjść z zadziwienia i osłupienia......

Dnia 12 Października.

Raz jeszcze pióro biorę do ręki, aby WPanu donieść, że od chwili, kiedy mój list zacząłem, wiadomość o tym cudzie do Genui, Turinu i Piemontu się rozeszła. Wszędzie obudził toż samo zachwycenie, te same uczucia nabożeństwa i wdzięczności dla czci godnego sługi pań-

skiego, toż samo pragnienie pozyskania jego relikwii, i widzenia jego imienia tak uwielbionem na ziemi, jak już jest w niebie. Zeznanie lekarzy posłano do Rzymu, a stolica ś. jak się spodziewamy; do życzenia ludu zastósować się nieomieszka.

Zaiste, jestto cud, który naszą wiarę i naszą nadzieję na nowo ożywić potrafi. Chwalmy Boga, że on kościołem swoim zawsze widocznie się opiekuje, i że przez te nadzwyczajne świadectwa swojéj mocy i swojéj dobroci, zabłąkane owce chce do owczarni swego syna naprowadzić.

Żegnam się teraz z WPanem, bo do kontynuacyi sił mi braknie; ręka moja niezwykła cudów się dotykać; óna drzy i jeszcze długo drzeć będzie. Nie zapominaj WPan o mnie przy swoich modlitwach. Jestem i t. d.«

O takich zdarzniach niech niewiara i kacerskie uprzedzenie myśli, co chce; — one dla nas Katolików nic mają nic obcego, bo my wiemy: »Dziwny Bóg w świętych swoich.» (Ps; 67., 36.). A więc na to tylko one nam służą, abyśmy coraz więcéj a więcéj wysławiali miłosierdzie Boga, który sługi swoje tak cudownie uwielbia, i ich relikwie czyni przewodnikami swéj nieskończonéj dobroci.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 do dnia 15 Grudnia.

Niemojewski Adolf ob., Kretkowski Włodzimirz ob., Zakowski Antoni ob., Janikowski Stanisław, Ochocki Alexander ob., z Polski; — Krzanowska Teresa ob., Cienski Apolinary ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa

Szymakowski Ludwik, Broniewski Ignacy, do Polski; — Rylski Antoni ob., Komar ob., do Galicyi; — Kloss ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6587.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadamości, iż papier stęplowany z dotychczasowemi znakami wodnemi, rok 1842 wyrażającemi tylko po koniec roku b. 1842 ważność mieć będzie, na dal zaś t. j. od dnia 1 Stycznia 1843 r. z nowemi znakami rok 1843 wyrażającemi w użycie wprowadzonym zostanie. Kto przeto po dniu ostatnim b. m. posiadać będzie papier stęplowany jeszcze nie użyty, mający znaki wodne, z r. 1842 winien takowy u Rendanta stępla wymienić na inny z znakiem wodnym roku 1843, najpóźniéj do dnia 15 Stycznia 1843 r. po tym terminie wymiana miejsca mieć nie będzie, a papier stęplowany z znakiem wodnym 1842 r. tylko jako prosty czyli niestęplowany uważanym będzie. Ktoby do dnia 15 Stycznia 1843 r. nie zgłosił się do Rendanta celem wymiany papieru stęplowanego z r. 1842 sam sobie przypisze stratę ztąd wynikającą. Rozporządzenie to dla upowszechnienia, także przez Dziennik Rządowy i Gazetę Krakowską ogłoszoném zostaje.

Kraków dnia 12 Grudnia 1842 r,

KIEŁCZEWSKI.

(1r.) *Nowakowski* Sekr.

Nro 8049.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w depozycie sądowym znajduje się massa nieobecnego Franciszka Lewińskiego z summy złp. 262 gr. 10 składająca się przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich sukcessorów lub mających prawo do tejże, aby w zakresie trzech miesięcy z tytułami prawa swe udowodniającemi zgłosi i się pod rygorem przyznania téj massy jako bezdziedzicznéj Skarbowi publiczemu.

Kraków d. 12 Listopada 1842 r.

Sędzia Prezydujący
Miętuszewski.

(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 8654.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa wszystkich mających prawo do kwoty złp. 230 tytułem vadii przez nabywcę domu Nro 640 w depozyt sądowy złożonéj, aby z stósownemi dowodami po odbiór takowéj do Trybunału, w przeciągu trzech miesięcy zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, kwota wzmiankowana, jako rzecz opuszczona, skarbowi publicznemu przyznaną zostanie.

Kraków d: 26 Listopada 1842 r.

Sędzia Prezydujący.
Miętuszewski.
(2r.) *Lasocki* Sekr.